

Adrian Gendera

Uniwersytet Wrocławski / University of Wrocław

 <https://orcid.org/0000-0002-9796-576X>

„Piszę w imieniu mieszkańców...”\*

## Życie codzienne w województwie leszczyńskim w świetle listów opublikowanych w „Panoramie Leszczyńskiej” w latach 1980–1989

### Summary

“I am writing on behalf of the residents...”. Daily Life in the Province of Leszno in the Letters Published in “Panorama Leszczyńska” 1980–1989

The aim of the article is to present main elements of everyday life of the population living in the territory of the Leszno Voivodeship in 1980–1989. The sources are readers’ letters published in the voivodeship weekly “Panorama Leszczyńska”. They show the economic crisis (in particular the social-living problems appearing as its result), society’s attitude towards local authorities and trade workers. They also draw a picture of the problems of socialist society: waste, alcoholism, disrespect for common property, poor work ethos.

**Keywords:** economic crisis in communist Poland, criticism of the party authorities, trade and the ration card system, public space, housing problems, “Panorama Leszczyńska”

### Streszczenie

Celem artykułu jest prezentacja wiodących elementów życia codziennego ludności z terenu województwa leszczyńskiego w latach 1980–1989. Podstawą źródłową są listy czytelników, które opublikowano na łamach wojewódzkiego tygodnika „Panorama Leszczyńska”.

\* S.T., *Ciemności w Lubuszu Starym*, „Panorama Leszczyńska” [dalej: „PL”], 28 XI 1982, R. IV, nr 44(149), s. 9.

Prezentują one tematykę kryzysu gospodarczego (wynikających z niego problemów socjalno-bytowych), stosunku społeczeństwa do władz lokalnych i pracowników handlu. Kreślą także obraz socjalistycznego społeczeństwa, w którym przejawiają się postawy: marnotrawstwa, alkoholizmu, nieszanowania wspólnej własności, niskiego etosu pracy.

**Słowa kluczowe:** kryzys gospodarczy w PRL, krytyka władz, handel i system kartkowy, przestrzeń publiczna, problemy mieszkaniowe, „Panorama Leszczyńska”

Wiem, że jest kryzys. Rozumiem kłopoty, ale nigdy nie pogodzę się z brakiem butów gumowych<sup>1</sup> – napisał w 1982 r. do „Panoramy Leszczyńskiej” („PL”) jeden z rolników indywidualnych<sup>2</sup> z gminy Krobica w województwie leszczyńskim<sup>3</sup>. Jego list, choć porusza wąskie zagadnienie obuwia roboczego, jest obrazem ogólnokrajowego kryzysu gospodarczego ostatniej dekady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (1980–1989). Problematyka ta posiada znaczną liczbę publikacji<sup>4</sup>. Ich lektura nie pozostawia złudzeń, co do niewydolności i upadku systemu socjalistycznego pod względem gospodarczym, jak i ideowym<sup>5</sup>. Problemy te kształtowały życie codzienne mieszkańców kraju i poszczególnych regionów. Stały się one symbolem minionego okresu i ustroju. Tematyce tej poświęcony jest niniejszy artykuł.

<sup>1</sup> W.O., *Po błocie w sandałach*, „PL”, 11 VII 1982, R. IV, nr 24(129), s. 9.

<sup>2</sup> W Polsce pod rządami komunistów (1944–1989) nigdy nie zdołano wyeliminować rolnictwa indywidualnego. Funkcjonowało ono obok form kolektywnych – Państwowych Gospodarstw Rolnych (PGR) i Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych (RSP). Rolnicy indywidualni byli szykanowani administracyjnie. Do lat siedemdziesiątych XX w. nie otrzymywali państwowej opieki medycznej. Ich prawa rentowe i emerytalne były znacznie ograniczone. T. Kisielewski, *Obraz rolników indywidualnych w PRL w świetle niektórych danych „Rolniczego Rocznika Statystycznego”*, „Dzieje Najnowsze” 2002, t. XXXIV, nr 1, s. 145–153.

<sup>3</sup> W.O., *Po błocie w sandałach*, „PL”, 11 VII 1982, R. IV, nr 24(129), s. 9.

<sup>4</sup> J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. Czarny rynek w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010; J. Kaliński, *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012; J. Eisler, *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018; G. Jędrzejczak, *Upadek gospodarki PRL trzydzieści lat później. O wyobraźni ekonomistów*, [w:] *System finansowy w multiperspektywie*, red. J. Górka, Warszawa 2018, s. 125–133; J. Kaliński, *Kryzys gospodarczy w latach 1979–1982 zwiastunem upadku PRL*, „Optimum. Economic Studies” 2021, nr 1(103), s. 3–23.

<sup>5</sup> W Polsce „ludowej” (1944–1989) miały miejsce liczne i masowe strajki robotników, które ci podejmowali z racji bytowych. Władze krwawo je pacyfikowały (m.in. 1956, 1970, 1976, 1980). J. Eisler, *„Polskie miesiące” czyli Kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008, s. 19–60.

Jego celem jest prezentacja wybranych elementów życia codziennego mieszkańców województwa leszczyńskiego z lat 1980–1989. Data początkowa podyktowana została terminem założenia tygodnika (grudzień 1979 r.), a data końcowa rokiem przełomu politycznego w kraju (1989). Niniejszy tekst prezentuje leszczyński obraz ogólnokrajowego kryzysu i wypełnia lukę w historiografii regionu. Tematyka ta była dotychczas podnoszona jedynie na marginesie historii społeczno-politycznej, gospodarczej czy kulturalnej województwa<sup>6</sup>. Podstawą źródłową artykułu są listy czytelników (kącik „Czytelnicy piszą”) opublikowane w tygodniku „PL” w latach 1980–1989. Wybór „elementów życia codziennego” należy rozumieć trojako. Po pierwsze, dokonała go działalność peerelowskiej cenzury<sup>7</sup>, której podlegała także „PL”. Z pewnością nie wszystkie tematy poruszane w listach zostały opublikowane na łamach czasopisma. Po drugie, nie zachowało się archiwum listów<sup>8</sup>, które pozwoliłoby prześledzić wątki odrzucane przez redakcję (cenzurę), a zarazem ukazujące rzeczywiste opinie i nastroje społeczne<sup>9</sup>. Po trzecie,

<sup>6</sup> Na temat dziejów powojennych Leszna i województwa leszczyńskiego, *vide*: J. Sosnowski, *Województwo leszczyńskie*, Poznań 1977; B. Zgodziński, *Województwo leszczyńskie*, Poznań 1981; S. Sierpowski, *Leszno w latach 1945–1989*, [w:] *Historia Leszna*, red. J. Topolski, Leszno 1997, s. 306–377; E. Śliwiński, *Województwo leszczyńskie*, Bydgoszcz 1998; R. Makowski, *Narodziny województwa leszczyńskiego*, „Rocznik Leszczyński” 2016, t. XVI, s. 105–114.

<sup>7</sup> W Polsce rządzonej przez komunistów funkcjonowała cenzura represyjna, która pozbawiała społeczeństwo dostępu do informacji o prawdziwych wydarzeniach w kraju i na świecie, zwłaszcza do treści o tematyce politycznej, ale także o powodach niepokojów społecznych, złym stanie gospodarki, katastrofach i patologiach społecznych. Zakres blokady informacji był zmienny w czasie i zależny od aktualnych potrzeb politycznych PZPR. W latach osiemdziesiątych XX w. nie można już było ukryć negatywnych – oczywistych dla społeczeństwa – treści o gospodarce i środowisku. Tematy pojawiały się w prasie, choć nadal w narracji niegodzącej w rząd i PZPR. Od lipca 1946 r. do kwietnia 1990 r. funkcjonował Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk (od stycznia 1945 r. jako Centralne Biuro Kontroli Prasy, a od 1981 r. jako Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk). D. Jarosz, *Dzieje książki w Polsce 1944–1989: wybór źródeł*, Warszawa 2010, s. 101–109, 177–179.

<sup>8</sup> Informacja uzyskana na podstawie kontaktu telefonicznego autora z redakcją „Panoramy Leszczyńskiej”.

<sup>9</sup> Nastroje społeczne w Polsce w latach 1944–1989 – wyjaśnia Dariusz Jarosz – można badać nie tylko na podstawie prasy, ale także w oparciu o raporty partyjne (PPR/PZPR) i władz bezpieczeństwa publicznego. Od czasu „odwilży październikowej” (1956) również na podstawie analiz Ośrodka Badań Opinii Publicznej, a w późniejszych latach analiz uniwersyteckich. Należy jednakże pamiętać, iż powyższe badania społeczeństwa miały miejsce w państwie niedemokratycznym i zostały przeprowadzone przez instytucje państwowe. D. Jarosz, *Sondaże Ośrodka Badań Opinii Publicznej (OBOP) w latach 1957–1989: refleksje historyka*, „Polska 1944/45–89. Studia i materiały” 2003, t. VI, s. 65–95.

jest to autorski – na potrzeby artykułu – wybór wiodących wątków, które ukazują dominującą w nich problematykę.

Województwo leszczyńskie istniało w latach 1975–1998. Obejmowało obszar 4154 km<sup>2</sup> (1,33% powierzchni kraju). W 1975 r. liczyło 342 800, a w 1997 r. 398 800 mieszkańców, co ukazuje rozwój demograficzny jednostki administracyjnej. Stanisław Sierpowski podaje, iż „rewolucja administracyjna 1975 r.” miała przyczynić się do wzrostu rozpoznawalności Leszna (stolica województwa) na arenie krajowej, a urzędom i instytucjom dodać rangi wojewódzkiej w miejsce dotychczasowej – powiatowej. Z drugiej strony reforma miała wywołać także niezadowolenie części lokalnych działaczy społeczno-politycznych, obserwujących nominacje i napływ kadry urzędniczej spoza województwa. Wśród mieszkańców Leszna – na pewno i poza nim – miała natomiast rozbudzić nadzieje na większe możliwości rozwoju<sup>10</sup>. Zapewne tak wówczas myślano, i nie było to pozbawione podstaw. Władze wojewódzkie, urzędy i instytucje fizycznie przybliżyły się do mieszkańców województwa leszczyńskiego, co nie oznaczało – jak wykaże analiza przeprowadzona w artykule – sprawniejszego administrowania i rozwiązywania problemów ludności. Z tego powodu reformę z 1975 r. ocenia się dziś negatywnie, wskazując, iż istnienie 49 województw służyło zwłaszcza władzom centralnym i partii, przyczyniło się do rozrostu biurokracji i partyjnej kontroli na dotychczasowej prowincji<sup>11</sup>.

Młode województwo leszczyńskie – podobnie jak pozostałe nowe jednostki podziału administracyjnego kraju – aspirowało do wydawania własnego tytułu prasowego. Oficjalnie podano, iż były to dążenia oddolne władz z Leszna. Być może tak było, choć bardziej prawdopodobna w komunistycznych realiach wydaje się odgórną decyzją władz centralnych z Warszawy. W prezentowanym województwie takim czasopiśmem była „PL”, opatrzona podtytułem: „Tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”<sup>12</sup>. Pierwszy numer ukazał się 14 grudnia 1979 r. Według redakcji, pismo miało być

[...] „forum” dla pełnego dialogu władzy ze społeczeństwem, bo gazeta nasza nie będzie przechodzić biernie zarówno obok najważniejszych problemów życia politycznego i gospodarczego, jak i wobec pozornie małych spraw dnia codziennego. Ma ono przybliżyć władzy ludzkie problemy, ludzi zaś informować o działaniach i zamierzeniach, o partyjnych i rządowych planach i programach<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> *Rocznik statystyczny województwa leszczyńskiego*, R. X, Leszno 1998, s. 138 i 148; S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 330.

<sup>11</sup> R. Makowski, *op. cit.*, s. 105–110.

<sup>12</sup> „PL” ukazuje się nieprzerwanie do dnia dzisiejszego. Od 4 II 1990 r. ze zmienionym podtytułem: „Tygodnik Społeczno-Polityczny”. Obecnie bez podtytułu. „PL”, 4 II 1990, R. XII, nr 4(524), s. 1.

<sup>13</sup> Zespół Redakcyjny, *Drodzy Czytelnicy!*, „PL”, 14 XII 1979, R. I, nr 1(1), s. 1.

Rzeczywiście, na jej łamach prezentowano treści dotyczące polityki krajowej (najważniejsze informacje), znacznie szerzej natomiast kwestie regionalne. Większa część tygodnika traktowała o życiu społeczno-gospodarczym, kulturze, historii, sporcie, problemach życia codziennego. Nie zabrakło również rozbudowanego działu ogłoszeń. W ten sposób – przez odpowiedni dobór treści politycznych i dnia codziennego oraz nadal funkcjonującą cenzurę – PZPR starała się dalej sterować społeczeństwem, wpływać na jego poglądy i budować kraj w zgodzie z ideologią socjalizmu – wskazuje Jolanta Laskowska<sup>14</sup>. Co więcej, prasa wojewódzka, podając za Ryszardem Kowalczykiem, miała spełniać jeszcze jeden istotny dla władz centralnych i terenowych cel: służyć „integracji ludności” nowych województw<sup>15</sup>. Niewątpliwie taka była rola „PL”.

Bogactwo tematyki regionalnej wpływało na poczytność tygodnika. Jego nakład nie zaspokajał popytu. Bywało, iż już z rana wszystkie egzemplarze były wykupione. Problem z dostępnością miały przede wszystkim osoby, które nie opłaciły prenumeraty, co redakcja zalecała. W miarę możliwości zwiększano nakład (1984 r.: z 35 do 50 000 egzemplarzy), ale problemu nie udało się całkowicie wyeliminować, co niewątpliwie miało związek z kryzysem gospodarczym ostatniej dekady PRL<sup>16</sup>. Na popularność „PL” – a przynajmniej jej kupno – wpływało też to, iż była ona – wspomnianym wyżej – organem PZPR. Członkom partii wypadało więc ją czytać lub przynajmniej przejrzeć, a występujące problemy z dostępnością budziły wśród nich szczególne oburzenie<sup>17</sup>. W kontekście czytelników można postawić pytanie: jaka była wśród nich realna recepcja haseł i treści socjalistycznych? Na podstawie skarg (listów) i emocji w nich zawartych można zaryzykować tezę o daleko posuniętej nieufności społeczeństwa wobec treści dotyczących gospodarki, władz regionalnych i administracji (urzędów, urzędników). Krytyka była wszechobecna w badanych tekstach.

<sup>14</sup> J. Laskowska, *Gdański ruch wydawniczo-prasowy w latach 1956–1989*, [w:] *Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. E. Kristanova, Warszawa 2020, s. 17.

<sup>15</sup> R. Kowalczyk, *Zarys dziejów prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 1999, s. 78.

<sup>16</sup> Dariusz Jarosz wskazuje, iż kryzys lat osiemdziesiątych XX w. dotknął też rynek wydawniczy, w tym książki, w PRL. Powszechnie brakowało papieru, a ten dostępny był słabej jakości. Podobnie było z okładkami. Bariery w dostępie społeczeństwa do książek były wysokie ich ceny. Jednocześnie niskie zarobki bibliotekarzy powodowały poważny odpływ kadr do innych branż. Partyjni decydenci, choć dostrzegali problemy i próbowali reagować, nie potrafili podjąć skutecznych działań – ograniczała ich ekonomia i pętała ideologia. Uparcie wskazywali, iż publikacje miały służyć przede wszystkim dalszemu umacnianiu socjalizmu i sojuszu z ZSRR. D. Jarosz, *Wydział kultury KC PZPR wobec spraw książki w schyłkowym okresie PRL*, [w:] *Polityka a media w Polsce w XX i XXI wieku*, red. E. Kristanova, Szczecin–Warszawa 2023, s. 119–135.

<sup>17</sup> S.P., *Więcej „Panoramy”*, „PL”, 5 II 1984, R. VI, nr 6(211), s. 11.

Listy nadsyłało do redakcji w dużej liczbie. Dla przykładu, według oficjalnych danych, podanych przez redakcję, od początku roku do połowy listopada 1980 r. nadesłano 405 listów. Ponadto, liczne były informacje przekazywane telefonicznie lub osobiście<sup>18</sup>. Z opublikowanych listów wiadomo, że w dużej mierze zawierały skargi i prośby o interwencję. Były krytyką lokalnej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, władz miejscowych, partyjnych niższego szczebla (Podstawowa Organizacja Partyjna), spółdzielczych, mieszkaniowych oraz mentalności i zachowań ludności. Nieliczne miały wydźwięk pozytywny (np. podziękowanie za zwróconą zgrabę). Część listów była anonimowa, co nie dziwi, zważywszy na ich charakter, cenzurę i obawę przed konsekwencjami wystąpienia przeciw władzy lub instytucji. Redakcja apelowała o nadsyłanie listów podpisanych i z dołączonym adresem. Był to warunek nie tylko publikacji na łamach tygodnika, ale także podjęcia przez redaktorów interwencji we wskazanym przez czytelnika organie administracji czy spółdzielni<sup>19</sup>. Dziennikarze rzeczywiście podejmowali próby pomocy czytelnikom. O wynikach – nierzadko pozytywnych – informowali następnie na szpaltach „PL”<sup>20</sup>. Można podsumować, iż czasopismo dawało czytelnikom nadzieję na rozwiązanie ich – często długotrwałego – problemu. Innym stwarzało możliwość odreagowania, poczucia wewnętrznej satysfakcji z, anonimowo lub nie, napisanej prawdy czy skargi. W ten sposób listy służyły także władzom. Odślaniały obraz rzeczywistych nastrojów społeczno-politycznych i problemów codzienności.

W powyższym tekście ukazano już przewodni problem lat osiemdziesiątych XX w., który oczywiście dotyczył nie tylko badanego województwa, ale całego kraju, a patrząc szerzej, krajów bloku wschodniego. Był nim kryzys gospodarczy objawiający się wszechobecnym niedoborem towarów konsumpcyjnych i użytkowych oraz reglamentacją. Ukształtował on w społeczeństwie specyficzne postawy zdobywania i oszczędzania. W ludzką codzienność wprowadził niepewność bytu, zaburzał możliwość planowania dnia i zakupów. Wylaniający się z listów obraz życia codziennego mieszkańców województwa ogniskuje się często wokół problematyki aprowizacji i zaopatrzenia, za którą państwo socjalistyczne wzięło odpowiedzialność w momencie nacjonalizacji gospodarki i poddania jej marksistowskiej ekonomii<sup>21</sup>.

<sup>18</sup> Zespół Redakcyjny, *Refleksy*, „PL”, 16 XI 1980, R. II, nr 46(49), s. 13.

<sup>19</sup> Redakcja, *Nie chcemy anonimów*, „PL”, 9 III 1980, R. II, nr 10(13), s. 13; Redakcja, *Uwaga czytelnicy*, „PL”, 31 I 1982, R. IV, nr 1(106), s. 9; J. Korsak, *Dziękuję za pomoc*, „PL”, 28 III 1982, R. IV, nr 9(114), s. 9.

<sup>20</sup> M. Kopeć, *Śladem naszych artykułów*, „PL”, 16 III 1986, R. VIII, nr 11(321), s. 15.

<sup>21</sup> J. Kaliński, *„Transformacja” do gospodarki centralnie planowanej w Polsce (1944–1950)*, „Optimum. Economic Studies” 2019, nr 1(95), s. 32–45.

Autorzy listów opublikowanych w „PL” skarżyli się na „puste półki”, jednakże równie często na chaos panujący w dystrybucji, brak rzetelnej informacji, nierównomierny podział towarów w skali województwa i kraju, krzywdzące zasady systemu kartkowego. Sporadycznie chwalili handel, pisząc list do leszczyńskiego czasopisma. Przykładowo, estetycznie i przejrzysto wykonany cennik w jednym ze sklepów mięsnych. Sytuacja ta wiele mówi o jakości państwowego handlu, gdzie rzeczywiście wprowadzona norma (standard) staje się ewenementem godnym publicznej pochwały<sup>22</sup>. Trud zakupów dotyczył m.in. młode matki, które nie mogły dowiedzieć się od pracowników sklepu i kierownictwa, co winno wchodzić w skład wyprawki niemowlęcej. Mogły więc stracić coś, co im się należało (Leszno). Problemem był także zakup śpioszków dla rocznego dziecka. Bywało, że przysługiwały tylko niemowlętom (Rawicz)<sup>23</sup>. Ukazuje to, iż wiele regulacji dotyczących sprzedaży (zasady, ilość) zależało od decyzji kierownictwa sklepu czy spółdzielni, a nawet ekspedientki i nijak się miało do przekazów medialnych i zapewnień władz o zaangażowaniu w poprawę jakości handlu<sup>24</sup>. Podjęta nagle – w trakcie sprzedaży lub chwilę przed jej rozpoczęciem – przez personel sklepu decyzja o ilości sprzedawanego towaru mogła zniweczyć celowość długotrwałego oczekiwania w kolejce. Przykładowo, tak stało się w przypadku pewnej kobiety oczekującej na zakup akumulatora (towar niereglamentowany). Według jej obliczeń (sztuki i osoby w kolejce) winna była go zakupić. Personel postanowił jednak sprzedawać więcej niż jedną sztukę na osobę i klientka odeszła bez towaru. W takich sytuacjach rozgoryczony konsument domagał się reglamentacji wszystkich towarów. W działaniu tym upartywał sprawiedliwszego podziału dóbr – remedium na sklepowe braki i znajomości<sup>25</sup>. Czy system kartkowy rozwiązałby problemy zakupowe?

Kartki utrudniały życie konsumentom na kilka sposobów, pomijając oczywiście ten podstawowy – brak wolności i sprawności procesu zakupowego. Otrzymywane (co miesiąc) kartki trzeba było zarejestrować w jednym z wyznaczonych sklepów i dopiero wtedy zakupy były możliwe. Wśród listów można znaleźć takie, które opisują perypetie związane z rejestracją kartek na mięso i niedoinformowanie personelu sklepowego i samej klientki. Przegapiła ona bowiem informację o skróceniu czasu na ich rejestrację. Odsyłana następnie przez obsługę od sklepu do sklepu, ostatecznie nie zdołała nigdzie ich zarejestrować ani zakupić upragnionego kawałka

<sup>22</sup> L. Jankowski, *Nie tylko ganić*, „PL”, 3 V 1981, R. III, nr 18(73), s. 13.

<sup>23</sup> S.P., *Jak kupić wyprawkę?*, „PL”, 25 IV 1982, R. IV, nr 13(118), s. 9; K. Krzysztofiak, *Komu śpioszki, komu?*, „PL”, 29 VIII 1982, R. IV, nr 31(136), s. 8.

<sup>24</sup> B. Kwiatkowska, *Kartka i boczek*, „PL”, 6 I 1985, R. VII, nr 1(259), s. 9.

<sup>25</sup> J.A., *Interwencje*, „PL”, 6 III 1983, R. V, nr 10(163), s. 9; W.Cz., *Komu akumulatory?*, „PL”, 17 IV 1983, R. V, nr 16(169), s. 11.

boczek wędzonego, który widziała przez okno. Kartki na ten miesiąc przepadły. Inne przepadały również z powodu długotrwałego braku towaru w sklepie (cukierki). Kartki nie ułatwiały też egzystencji rodzinom wielodzietnym. Nierzadko – z powodu braku towaru w sklepie lub lokalnej decyzji ograniczającej liczbę realizowanych jednorazowo przydziałów – nie można było zrealizować wszystkich kartek. Obiad dla domowników nie mógł jednak czekać do następnego razu, a kobieta zwalniać się z pracy, aby kilkakrotnie stanąć w kolejce. Sytuację żywieniową ratowały zapewne pomysłowość i doświadczenie gospodyń domowych. Kartki można było realizować w gminie zamieszkania. Nastręczało to kolejnych problemów zaopatrzeniowych, jak niemożność zakupu w innej, lepiej zaopatrzonej gminie, a przez to przepadanie niezrealizowanych kartek. Identycznych problemów doświadczano również podczas zakupów niespożywczych<sup>26</sup>.

Powyższe kłopoty nie kończą listy zarzutów ze strony czytelników pod adresem pracowników handlu. Wiele z nich ukazuje swobodny stosunek obsługi do godzin otwarcia sklepu. Nie należało do rzadkości otwieranie i zamykanie placówek w godzinach niezgodnych z oficjalnie przyjętymi, ale odpowiadających osobie sprzedającej. Utrudniało to życie nie tylko w mieście (zakupy po pracy), ale też na wsi w okresie żniw, gdy pilne i intensywne prace nie pozwalały na kilkukrotne chodzenie do sklepu. Narzekano również na kolejkowe kłótnie i wulgaryzmy, powolność obsługi („guzdranie się”), przedłużający się proces przyjmowania towaru, opryskliwość, niechętnie i zdawkowe odpowiedzi („tak”, „nie”, „nie ma”) na pytania kupującego lub traktowanie go „z góry”. Wytykano też brakoróbstwo i marazm personelu. Wzburzenie ludzi stojących w kolejce wywoływały też ekspedientki sąsiednich sklepów, które wpuszczano poza kolejnością i umożliwiano im zakupienie świeżo dostarczonego towaru. Lektura listów ukazuje też – choć rzadko i pod koniec dekady – reakcję władz spółdzielczych na niepożądaną sytuację. W jednym z wydań „PL” opublikowano przeprosiny prezesa PPS „Społem” w Lesznie skierowane do klientów (nieznane szczegóły sytuacji). Prezes zapewnił o przeprowadzeniu postępowania wyjaśniającego i wymianie personelu. Nie wiadomo, czy słowa dotrzymano i w dalszym okresie sklep funkcjonował już prawidłowo. Znamienne jest, iż taki list się pojawił. Czy obrazuje on świadomość władz wobec nadchodzących zmian ustrojowo-gospodarczych? To chyba zbyt daleko posunięta hipoteza. Bardziej prawdopodobny jest celowy zabieg cenzury (władz), dzięki któremu starano się pokazać zaangażowanie decydentów i zjednać sobie czytelników<sup>27</sup>. Powyższe,

<sup>26</sup> T. Wawer, *Klient nasz pan?*, „PL”, 27 IX 1981, R. III, nr 39(94), s. 9; J. Szymańska, *Gdzie kupić cukierki?*, „PL”, 28 II 1982, R. IV, nr 5(110), s. 9; B. Kwiatkowska, *Kartka i boczek*, „PL”, 6 I 1985, R. VII, nr 1(259), s. 9.

<sup>27</sup> M.O., *Kto poza kolejką?*, „PL”, 15 VIII 1982, R. IV, nr 29(134), s. 9; A. Jankowska, *Na zwolnionych obrotach*, „PL”, 20 VI 1982, R. IV, nr 21(126), s. 9; *Zamknięte do odwołania*, „PL”,



niełatwe doświadczenia kolejkowo-sklepowe były powszechnym obrazem ostatniej dekady PRL-u (wcześniejszych też) i z tego powodu nierzadko stawały się scenarią epizodów filmowych i serialowych wyświetlanych w TVP<sup>28</sup>.

Mieszkańcy województwa nie mogli zrozumieć – słusznie zresztą – występujących braków żywności (m.in. margaryny, mąki, garmażerki, ryb, pieprzu naturalnego, pieczywa) w regionie rolniczym i uprzemysłowionym (przemysł rolno-spożywczy), jakim było województwo leszczyńskie. Rolników indywidualnych szczególnie bulwersował fakt, iż po chleb musieli stać w kolejkach, bywało że daremnie. Oni byli producentami podstawowego składnika pieczywa (zboża), które po żniwach odstawiali do państwowych punktów skupu. Za sytuację winili władze lokalnych spółdzielni, oskarżając je o niegospodarność i bałagan. Obecność chleba na sklepowej półce i możliwość jego zakupu nie gwarantowała jeszcze pełnej satysfakcji. Do redakcji napływały bowiem skargi na jego smak – bywał gliiniasty i niesmaczny. Zdarzały się też niebezpieczne, metalowe znaleźiska (stalowy wiór) wewnątrz pieczywa. Zapewne winnym tej sytuacji była nieodpowiedzialność pracownika (niski etos pracy), nieporządek w piekarni i przestarzała linia produkcyjna. Niektórzy czytelnicy sugerowali więc ponowne uruchomienie dawnych wiatraków, których dobrej jakości wyroby (m.in. mąka) pamiętali z dzieciństwa lub młodości. Z takiej mąki wypiekano by smaczniejszy chleb – zauważał jeden z czytelników<sup>29</sup>.

Piszący listy wskazywali na lepsze zaopatrzenie dużych miast w innych województwach, m.in. we Wrocławiu i Poznaniu<sup>30</sup>. Charakterystyczne jest, iż ludzie lepiej oceniali lub wyobrażali sobie (np. na podstawie TVP pokazującej sklepy wzorcowe z Warszawy) zaopatrzenie poza swoim miejscem zamieszkania. Lepiej miało być nie tylko we wspomnianych miastach, ale także w sąsiednich gminach w ramach województwa leszczyńskiego. Poniekąd są to obserwacje uzasadnione, co również znalazło odzwierciedlenie w listach. Indywidualnie lub grupowo jeżdżono do ościennych województw, aby zrobić zakupy, nabyć konkretny produkt, który był trudno dostępny na lokalnym rynku. Gdy sytuacja na to pozwalała, przywożono

23 IX 1984, R. VI, nr 39(244), s. 9; S.W., *Proszkowane cukierki*, „PL”, 7 IV 1985, R. VII, nr 14(272), s. 15; L. Karliński, *W kolejce po ciastka*, „PL”, 2 II 1986, R. VIII, nr 5(315), s. 15; *Czy w Przemęcie tak musi być?*, „PL”, 19 X 1986, R. VIII, nr 42(352), s. 15; A. Jaś, *Uwaga konsument*, „PL”, 21 VI 1987, R. IX, nr 25(387), s. 15.

<sup>28</sup> *Czterdziestolatek* (reż. J. Gruza); *Miś* (reż. S. Bareja); *Każdy wie, kto za kim stoi* (reż. M. Zmarz-Koczanowicz); *Alternatywy 4* (reż. S. Bareja).

<sup>29</sup> J. Frąckowiak, *Nie z każdej mąki będzie chleb*, „PL”, 27 I 1980, R. II, nr 4(7), s. 13; D.M., *W sprawie chleba*, „PL” 2 VIII 1981, R. III, nr 31(86), s. 13; I.K., *Stalowy wiór w bulce*, „PL”, 1 VIII 1982, R. IV, nr 27(132), s. 9; M. Tyczewski, *Przyniosłem chleb*, „PL”, 11 XI 1984, R. VI, nr 46(251), s. 9.

<sup>30</sup> A.B., *Handel w Lesznie*, „PL”, 22 IX 1985, R. VII, nr 38(296), s. 15; B.Z., *Gdzie szukać pieprzu?*, „PL”, 1 III 1987, R. IX, nr 9(371), s. 15.

produkt w większych ilościach, „na zapas”. Do Głogowa jeżdżono po margarynę, do Wrocławia po ręczniki, a do Legnicy po bieliznę męską<sup>31</sup>. Wymagało to wiele cierpliwości, zapobiegliwości oraz nakładów finansowych (bilet kolejowy/autobusowy, paliwo do własnego auta).

Propagowana przez władze oszczędność i zbiórka surowców wtórnych nie była poddyktowana względami środowiskowymi (ekologia), jak obecnie, ale trudną sytuacją gospodarczą. Wzywano do zbierania metali, papieru i szkła (butelki, słoiki). Do wzięcia udziału w zbiórkach zachęcano grupy zorganizowane (np. dzieci szkolne) i osoby indywidualne. Motywować ich miały nie tylko racje natury patriotycznej (dobro kraju i społeczeństwa), ale także osobiste korzyści materialne. Dla przeciętnego obywatela większe znaczenie mogły mieć te drugie, gdyż przekładały się (teoretycznie) na jego byt codzienny. Za oddaną makulaturę lub butelki otrzymywano nie tylko drobne pieniądze, ale również talon na zakupy w wyznaczonych sklepach. Posiadanie go nie zawsze oznaczało jednak możliwości dokonania zakupu. W sklepach tych również brakowało towaru lub był on niskiej jakości. Sytuacja ta powodowała rozgoryczenie ludności, zniechęcała do odstawiania surowców wtórnych do punktów skupu. Powodem negatywnych opinii bywało też zaobserwowane marnotrawstwo materiałów. Jeden z mieszkańców Rawicza wskazywał na brak zbiórki metalowych kapsli, baterii i aluminiowych zamknięć z butelek od mleka. Postulował ustawienie w pijalniach piwa specjalnych koszy na kapsle. Inną wskazywaną przez czytelników sytuacją była zdarzająca się konieczność wymiany pustej butelki po alkoholu na pełną, co bardziej sprzyjało alkoholizmowi niż podratowaniu gospodarki surowcowej państwa. W listach wytykano również złą organizację zbiórek surowców lub brak zbiórki mimo jej zapowiedzi. Przykładowo, w Lesznie zachęcano dzieci do zbierania makulatury, którą o wyznaczonej porze miano odebrać samochodem. Zdarzało się, iż samochód nie przyjeżdżał przez dłuższy czas, a zebrana w znacznych ilościach makulatura zalegała w piwnicach i pokojach. Czytelnicy „PL”, za pośrednictwem redakcji, domagali się interwencji<sup>32</sup>.

Z problematyką kryzysu gospodarczego, wezwań do oszczędności, a zarazem z przykładami marnotrawstwa związane było również oświetlenie przestrzeni publicznych. W listach narzekano na wyłączenia prądu i ciemność panującą na ulicach. Problem dotyczył nie tylko wsi, ale również stołecznego Leszna. Sytuacje te stanowiły zagrożenie nie tylko w kwestii przestępczości, ale także ruchu drogowego

<sup>31</sup> B.H., *Po majtki do...*, „PL”, 15 VIII 1982, R. IV, nr 29(134), s. 9; N.N., *Kilka pytań*, „PL”, 13 IX 1987, R. IX, nr 37(399), s. 15.

<sup>32</sup> J. Klimaszewska, *Panie Redaktorze*, „PL”, 3 V 1981, R. III, nr 18(73), s. 13; J. Snadny, *W sprawie surowców wtórnych*, „PL”, 2 I 1983, R. V, nr 1(154), s. 9; B. Gindera, *Nie kijem, to pałką*, „PL” 10 XI 1985, R. VII, nr 45(303), s. 15; J.G., *Talony makulaturowe na makulaturę*, „PL”, 11 V 1986, R. VIII, nr 19(329), s. 15.

(pieszy przekraczający ulicę lub idący poboczem). Powodowały niebezpieczne sytuacje w drodze do i z pracy (nierówne chodniki, wyboje na ulicach). W listach podawano też przykłady marnotrawstwa i bezcelowego – zdaniem autorów – oświetlania. Na przykład w jednej ze wsi miano oświetlać pusty plac spółdzielni, a ulice miejscowości pozostawały w mroku. Autor domagał się racjonalniejszego postępowania lokalnych decydentów<sup>33</sup>.

Peerelowską szkołą cierpliwości były nie tylko zakupy, ale też relacje obywatela z władzami lokalnymi i urzędami. Składane do nich wnioski i petycje wiązały się niekiedy z długotrwałym brakiem odpowiedzi, a późniejsze (ewentualne) wykonanie wnioskowanej sprawy mogło okazać się przysłowiową fuszerką. Ratunku szukano zatem w publikacji listu-skargi na łamach tygodnika. Dla przykładu, mieszkańcom nowego osiedla im. Waryńskiego w Kościanie – cieszącym się już własnymi mieszkaniami – doskwierał jednak zupełny brak infrastruktury związanej z potrzebami bytowymi, socjalnymi i zdrowotnymi. W liście uskarżali się na władze miasta, do których bezskutecznie kierowali swe apele. Mieszkańcy ul. Kniewskiego – również w Kościanie – bez efektu zabiegali o sieć wodociągową, co w obliczu wysychających i zabrudzonych studni było sprawą pilną. Deklarowali, co powszechne w PRL, chęć wykonania części prac w czynie społecznym. Ukazuje to determinację ludności w wysiłkach zmierzających w kierunku poprawy swoich warunków socjalno-bytowych. W listach uwidaczniała się socjalistyczna metoda poprawy infrastruktury – kolektywny, bezpłatny czyn społeczny za zgodą i pod kierunkiem władz<sup>34</sup>.

Przeszkody napotymano także w przypadku zgłaszanych awarii w infrastrukturze mieszkaniowej czy drogowej. Awaria np. pompy do wody, jak w jednym z gostyńskich bloków, mogła na dłuższy czas pozbawić lokatorów bieżącej wody. Zarząd spółdzielni nie mógł znaleźć osoby potrafiącej zaradzić usterce. Podobnie było w mieszkaniu służbowym pewnej nauczycielki z Bodzewa. Zainstalowany przez „fachowca” bojler zepsuł się krótko po montażu i kobieta nie mogła się doprosić jego naprawy. Od ponad roku (do momentu publikacji listu, później nie wiadomo) musiała gotować wodę do prania i kąpieli w garnkach. Narzekano na nierówno ułożone i wystające studzienki kanalizacyjne, „kleksy” z betonu pozostawione na drodze. Utrudniało to życie kierowcom samochodów, doprowadzając czasem do uszkodzenia pojazdów. Powodem powyższych sytuacji był nie tylko brak należytego nadzoru ze strony władz, ale także niedokładna praca robotników. Na tych drugich narzekano również w listach opublikowanych w czasopiśmie. Mieszkaniec

<sup>33</sup> S.T., *Ciemności w Lubuszu Starym*, „PL”, 28 XI 1982, R. IV, nr 44(149), s. 9; Mieszkańcy, *W Wojnowie ciemności*, „PL”, 27 III 1983, R. V, nr 13(166), s. 9.

<sup>34</sup> T.K., *Mieszkaniowa pustynia*, „PL”, 11 VII 1982, R. IV, nr 24(129), s. 9; B. Matecka, *A możemy gorsi*, „PL”, 18 VII 1982, R. IV, nr 25(130), s. 9.

prywatnego domu z Rawicza, któremu zatkała się kanalizacja, nie mógł – zapewne chciał to zrobić bez wręczania łapówki – legalnie wynająć hydraulików z państwowej firmy. Ktoś z decydentów wydał zakaz wynajmowania rzemieślników właścicielom prywatnych nieruchomości. Problem musiał rozwiązać samodzielnie przy pomocy zakupionych narzędzi („spirala do kanalizacji”), wspólnej pracy z żoną i pomocy kolegi. List opatrzony został gorzką a prawdziwą refleksją autora, że firma państwowa utrzymywana jest z podatków wszystkich obywateli, a pomocą służy tylko wybranym<sup>35</sup>.

Część autorów listów raził brak wrażliwości ludzi i władz na brzydotę otoczenia, bezpardonowe zaśmiecanie przestrzeni publicznej. Przykładowo, mieszkańcy Kościana wskazywali na poważnie zaśmiecony ogród przy jednej z posesji przy ul. Paderewskiego. W ich ocenie, władz miejskich musiał nie razić taki widok, gdyż nie podejmowały żadnych działań. Podobnie, przez ponad dwa lata miało nie przeszkadzać miejscowym decydentom rozkopane otoczenie urzędu gminnego w Lipnie Nowym. Prace remontowo-instalacyjne w znacznej mierze naruszyły stan nawierzchni i tym samym – prócz walorów estetycznych – utrudniały poruszanie się pieszych. Z dzisiejszej perspektywy takie widoki nie licują z powagą urzędu, jednakże wówczas chyba trafnie oddawały „prestiz” i „gospodarską troskę” władz. Na stronach „PL” apelowano też o zainteresowanie się władz Leszna sprawą wysypywania śmieci i popiołu na jedną z ulic przez mieszkańców okolicznych zabudowań. Apelowano do czytelników o poszanowanie dobra wspólnego, aby nie niszczyć drzwi wejściowych do bloków (Leszno) i posadzonych drzewek (Rawicz)<sup>36</sup>. Wśród ludności wzrastała także wrażliwość na kwestie ochrony środowiska naturalnego, atmosfery. W jednym z artykułów prasowych zamieszczono listę „trucicieli” – zakładów przemysłowych, które emitowały znaczne ilości zanieczyszczeń<sup>37</sup>. Temat podejmowano również w listach. Przykładowo, w 1987 r. w jednym z nich poruszono problem zanieczyszczenia atmosfery w okresie kościelnej uroczystości Wszystkich Świętych. Masowo zapalane na mogiłach znicze i świeczki miały przyczynić się do zadymienia okolicy i zabrudzenia jej sadzą (Leszno, cmentarz przy obecnej ul. Kąkolewskiej)<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> J.R., *O bezpieczną jazdę w Lesznie*, „PL”, 12 IX 1982, R. IV, nr 33(138), s. 9; Mieszkańcy bloku, *Kto naprawi pompę?*, „PL”, 22 I 1984, R. VI, nr 3/4(208/209), s. 16; H. Jankowiak, *Brakoróbstwo czy niechęć?*, „PL”, 30 VI 1985, R. VII, nr 26(284), s. 15; *Gdzie tu reforma?*, „PL”, 21 IX 1986, R. VIII, nr 38(348), s. 18.

<sup>36</sup> A. Drobnik, *Najeżdźcy z kosmosu zaśmiecają ulice*, „PL”, 17 II 1980, R. II, nr 7(10), s. 13; *Sygnaly*, „PL”, 1 XII 1985, R. VII, nr 48(306), s. 13; *Obok posesji*, „PL”, 26 IV 1987, R. IX, nr 17(379), s. 15; S.K., *Oby do wiosny*, „PL”, 4 XII 1988, R. X, nr 49(463), s. 15.

<sup>37</sup> R. Lewandowski, *Truciele*, „PL”, 24 I 1988, R. X, nr 4, s. 14.

<sup>38</sup> A.S., *Dymy nad cmentarzem*, „PL”, 22 XI 1987, R. IX, nr 47(409), s. 15.

W listach opublikowanych na łamach tygodnika obnażono bezwład, nieefektywność władz lokalnych. Przeważnie chodziło o zarządy spółdzielni mieszkaniowych i zarządy miejskie/gminne. Dopiero pod koniec dekady pojawiają się pojedyncze listy z zarzutami skierowanymi do lokalnych i krajowych władz partyjnych. Pod adresem Podstawowej Organizacji Partyjnej, naczelnika gminy Świąciechowa, związków zawodowych i zarządu domu dziecka jedna z czytelniczek napisała list będący reakcją na dramat młodocianej matki z małymi dziećmi, która po opuszczeniu domu dziecka od trzech lat nie miała mieszkania. Mieszkała z dziećmi w pralni jednego z budynków. Autorka listu apelowała do sumień powyższych osób o wypełnianie głoszonych haseł o pomocy rodzinom będącym w potrzebie, co miało być przykładowo realizowane w państwie socjalistycznym. Pod koniec dekady dopuszczono także list krytykujący rozrzutność władz wojewódzkich. Radna Miejskiej Rady Narodowej Leszna zwróciła uwagę na niezadowolenie społeczne (pytania podczas spotkań z wyborcami) w kwestii nowego rozporządzenia „Ministra Transportu, Żeglugi i Łączności z dnia 9 maja 1989 r. w sprawie używania samochodów osobowych, motocykli i motorowerów do celów służbowych”. Wzburzenie miała wzbudzić kwestia ułatwień związanych z możliwością szybszego otrzymania przez urzędnika talonu na zakup dotychczasowego (kilkuletniego) pojazdu służbowego<sup>39</sup>. Przykłady te obrazują zachodzącą przemianę polityczną, objawiającą się dopuszczeniem do publikacji tekstów krytykujących rząd. Możliwość wydruku drugiego listu wiązała się zapewne z sytuacją zaistniałą po sukcesie wyborczym NSZZ „Solidarność” w wyborach z 4 czerwca 1989 r.<sup>40</sup> Kolejne lata zajęł żmudny proces „zrzucania” nawyków PRL-u. Stanowi to jednak osobny problem badawczy.

## Podsumowanie

Z przytoczonych powyżej treści wyłania się dość ponury i absurdalny obraz życia w latach 1980–1989 w województwie leszczyńskim. Gdybyśmy poznali przekaz zawarty w listach nieopublikowanych (cenzura, anonimy), z pewnością byłby on jeszcze ciemniejszy. Jest to konsekwencja nie tylko cenzury, ale także charakteru źródła, jakim jest list do redakcji gazety czy czasopisma. Przeważnie był on prośbą o interwencję, zwróceniem uwagi na rażącą nieprawidłowość, odreagowaniem emocji (przelanie ich na papier, upublicznienie). List dawał też autorowi poczucie namiastki sprawczości (w przypadku publikacji) w socjalistycznym, scentralizowanym ustroju.

<sup>39</sup> I.L., *Odrobina serca*, „PL”, 24 I 1988, R. X, nr 4(418), s. 15; D. Ciesielska, *Asygnaty A.D. 1989*, „PL”, 20 VIII 1989, R. XI, nr 34(500), s. 15.

<sup>40</sup> J. Topolski, *Historia Polski*, Warszawa–Kraków 1992, s. 334.

W listach przeważnie brakowało treści pozytywnych, co nie oznacza, że ich w ogóle nie było w życiu codziennym ludności. Większa lub mniejsza spontaniczność, miłość i zabawa były obecne w życiu obywateli nawet w czasie wojen i okupacji. Tym bardziej w okresie pokoju, choć zaburzonego socjalizmem i kryzysem gospodarczym.

Brak ten nie podważa przedstawionego w tekście obrazu życia codziennego w województwie. Artykuł ukazuje jego jedną stronę – tę trudną, biedną i niedorzeczną. Prezentuje też patologie społeczne, jak alkoholizm, bylejakość, nieposzanowanie własności wspólnej. Z problemami tymi musiały zmierzyć się kolejne rządy po 1989 r. Nie było to łatwym zadaniem. Zmiana mentalności wymagała czasu. Zauważalne, pozytywne zmiany przyniosło otwarcie się kraju na Zachód, a zwłaszcza wejście Polski w struktury Unii Europejskiej, co przyspieszyło transmisję zachodnich wzorców gospodarczych i społecznych. Życie codzienne mieszkańców Polski diametralnie zmieniło się względem lat osiemdziesiątych XX w. Od prezentowanych w artykule wydarzeń minęło już 30–40 lat, zmienił się ustrój, a wraz z nim rodzaj problemów życia codziennego. Temat ten wymaga osobnego opracowania.

## Bibliografia (Bibliography)

### Prasa

„Panorama Leszczyńska” 1979–1989 (dostęp na stronie Leszczyńskiej Biblioteki Cyfrowej).

### Film

*Alternatywy 4*, reż. S. Bareja, 1986, Polska, serial komediowy.

*Czterdziestolatek*, reż. J. Gruza, 1975–1978, Polska, serial komediowy.

*Każdy wie, kto za kim stoi*, reż. M. Zmarz-Koczanowicz, 1983, Polska, film dokumentalny.

*Miś*, reż. S. Bareja, 1980, Polska, komedia filmowa.

### Opracowania

Eisler J., *Czterdzieści pięć lat, które wstrząsnęły Polską. Historia polityczna 1944–1989*, Warszawa 2018.

Eisler J., *„Polskie miesiące” czyli Kryzys(y) w PRL*, Warszawa 2008.

Jarosz D., *Dzieje książki w Polsce 1944–1989: wybór źródeł*, Warszawa 2010.

Jarosz D., *Sondaże Ośrodka Badań Opinii Publicznej (OBOP) w latach 1957–1989: refleksje historyka*, „Polska 1944/45–89. Studia i materiały” 2003, t. VI, s. 65–95.

- Jarosz D., *Wydział kultury KC PZPR wobec spraw książki w schyłkowym okresie PRL*, [w:] *Polityka a media w Polsce w XX i XXI wieku*, red. E. Kristanova, Szczecin–Warszawa 2023, s. 119–139.
- Jędrzejczak G., *Upadek gospodarki PRL trzydzieści lat później. O wyobraźni ekonomistów*, [w:] *System finansowy w multiperspektywie*, red. J. Górka, Warszawa 2018, s. 125–133.
- Kaliński J., *Gospodarka w PRL*, Warszawa 2012.
- Kaliński J., *Kryzys gospodarczy w latach 1979–1982 zwiastunem upadku PRL*, „Optimum. Economic Studies” 2021, nr 1(103), s. 3–23. <https://doi.org/10.15290/oes.2021.01.103.01>
- Kaliński J., „*Transformacja*” do gospodarki centralnie planowanej w Polsce (1944–1950), „Optimum. Economic Studies” 2019, nr 1(95), s. 32–45. <https://doi.org/10.15290/oes.2019.01.95.03>
- Kisielewski T., *Obraz rolników indywidualnych w PRL w świetle niektórych danych „Rolniczego Rocznika Statystycznego”*, „Dzieje Najnowsze” 2002, t. XXXIV, nr 1, s. 145–153.
- Kochanowski J., *Tylnymi drzwiami. Czarny rynek w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010.
- Kowalczyk R., *Zarys dziejów prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 1999.
- Laskowska J., *Gdański ruch wydawniczo-prasowy w latach 1956–1989*, [w:] *Regionalne środowiska literackie i oficyny wydawnicze w polityce władz Polski Ludowej w latach 1956–1989*, red. E. Kristanova, Warszawa 2020, s. 17–34.
- Makowski R., *Narodziny województwa leszczyńskiego*, „Rocznik Leszczyński” 2016, t. XVI, s. 105–114.
- Rocznik statystyczny województwa leszczyńskiego*, R. X, Leszno 1998.
- Sierpowski S., *Leszno w latach 1945–1989*, [w:] *Historia Leszna*, red. J. Topolski, Leszno 1997, s. 306–377.
- Sosnowski J., *Województwo leszczyńskie*, Poznań 1977.
- Śliwiński E., *Województwo leszczyńskie*, Bydgoszcz 1998.
- Topolski J., *Historia Polski*, Warszawa–Kraków 1992.
- Zgodziński B., *Województwo leszczyńskie*, Poznań 1981.
- 

## Notka o autorze

**Mgr Adrian Gendera** – absolwent historii (UWr) i teologii (UAM), doktorant w Szkole Doktorskiej Uniwersytetu Wrocławskiego (Kolegium Doktorskie Historii). Autor kilku artykułów naukowych. Prelegent podczas konferencji międzynarodowych i krajowych, uczestnik szkół letnich.

**Zainteresowania naukowe:** historia życia codziennego i społecznego w XX w. oraz dzieje wyznań chrześcijańskich.



adrian.gendera@gmail.com